Pełna tabela loterji na stronie 2-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków czwartek 22 czerwca 1933 | Nr. 171

Londyn w niepewności

Na konferencji wnioski Amerykanów nie są traktowane poważnie

LONDYN, (PAT). — Nad konferencją londyńską zawisła całkowita niejasność i niepewność co do stanowiska Ameryki w sprawie ustabilizowania walut. Wnioski i wystąpienia delegatów amerykańskich nie są traktowane na serjo, albowiem trudno się zorjentować, w jakim stopniu wnioski te są wyrazem poglądów całej delegacji, a jeszcze mniej w jakim stopniu pokrywają się ze stanowiskiem prezydenta Roosevelta.

Tymczasem wiadomości z Waszyngtonu są tak niewyraźne, że trudno się zorjentować, czy Ameryka odrzuca porozumienie co do rozejmu walutowego, czy też doń przystąpi. Decyzji w tej mierze spodziewają się jednak dopiero w przyszłym tygodniu, gdy do Londynu przybędzie główny doradca finansowy prezydenta Roosevelta, prof. Moley, któremu prezydent powierzył tę sprawę.

Narazie zaś dolar znów spadł do 4 dol. 14 i pół centa za funt, co wywołało ponowny ruch na surowce. Jasnem jest, że w tych warunkach rząd amerykański, ze względu na swą politykę wewnętrzną, nie uczyni na konferencji żadnego kroku, któryby mógł poważnie zagrozić tej zwyżce cen, tak pożądanej w Ameryce oddawna.

Premjer Jędrzejewicz u P. Prezydenta

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w południe premjera Jędrzejewicza, który informował Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Następnie Prezydent przyjął wiceministra skarbu prof. Kozłowskiego, zkolei zaś nowomianowanego posła przy rządzie republiki portugalskiej min. Szumlakowskiego.

Spadek bezrobocia o 2.001 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 17 b. m. wynosiła ogółem 229.347 osób, t. j. o 2.001 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Hitlerowski rząd Gdańska

GDAŃSK (PAT) — Oficjalna lista senatu gdańskiego przedstawia się następująco:

Prezydent senatu, sprawy zagraniczne i polityka personalna dr. Rauschning (hitlerowiec),

tymczasowy wiceprezydent i senator spraw wewnętrznych Greisler (hitlerowiec),

oświata — Boeck (hitlerowiec),

zakłady użyteczności publicznej — Ruth (hitlerowiec),

finanse i polityczny senator fachowy — dr. Hoppenrath,

budownictwo — Hoepfner (hitlerowiec,

senator zdrowia — dr. Wierciński (centrowiec),

senatorowie do specjalnych poruczeń v. Wnuck (hitl.) i prałat Sawatzki (centrowiec).

Matka-potwór

BERLIN, (PAT). — Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Berlinie proces przeciwko 26-letniej Marcie Boddin, oskarżonej o katowanie swej 5-letniej córeczki i kilkakrotne usiłowanie zabójstwa dziecka dla uzyskania premji asekuracyjnej w wysokości 2 tysięcy marek. Wyrodna matka przez dłuższy czas znęcała się w wyrafinowany sposób nad córką dając jej m. in. szpilki do łykania. Chcąc spowodować ostatecznie śmierć dziecka, zrzuciła je z mostu na tor kolejowy. Dziecko zdołano jednak uratować.

Niemcy wycofały się z obrad Konferencji Pracy

Sensacyjna decyzja „obrażonej delegacji"

Wielką sensację wywołała wczoraj w Genewie wiadomość o wycofaniu się delegacji niemieckiej z międzynarodowej konferencji pracy.

Jak wiadomo, od początku konferencji miały miejsce liczne incydenty pomiędzy delegatem niemieckim dr. Leyem, a grupą robotniczą konferencji. Gdy następnie ogłoszona została deklaracja Leya, w której nazwał on państwa Południowej Ameryki państwami idjotów, a delegatów robotniczych galernikami, wśród obrażonych zapanowało bardzo silne wzburzenie. Delegaci robotniczy odmówili wszelkiego kontaktu z dr. Leyem i postanowili organizować odtąd posiedzenia nieoficjalne, tak, aby można z nich było wykluczyć niemieckiego delegata robotniczego, a delegaci połudnowo - amerykanscy postanowili głosować za unieważnieniem mandatu dr. Leya.

W tej sytuacji rząd niemiecki, wezwał swoich delegatów na konferencję do Berlina, jakoby dla zbadania sprawy.

W kołach konferencji liczono się z możliwością odwołania dr. Leya przez rząd niemiecki i uważano za możliwe, że nie wróci on już do Genewy.

Tymczasem wczoraj Ley wraz z delegatem rządowym Englem niespodziewanie powrócił z Berlina.

Po południu delegaci rządowi oraz delegat pracodawców i delegat robotników niemieckich wystosowali do przewodniczącego konferencji Michaelisa list, zawiadamiający o swej decyzji wycofania się z konferencji.

Jak słychać, ze źródeł niemieckich, część delegatów opuszcza Genewę już w ciągu dnia dzisiejszego.

Kosztem tysięcy ofiar ludzkich

rozgrywają spory Boliwja i Paragwaj

BUENOS AIRES, (PAT). Donoszą z Asuncion, że wojska boliwijskie rozpoczęły generalny odwrót na odcinkach walk o fort Herrera, Toledo i Gondra. W paragwajskich kołach wojskowych uważa się ten odwrót za zakończenie wielkiej ofenzywy, która trwała dni dwadzieścia i przyniosła nieprzyjacielowi ogromne straty.

Ilość rannych żołnierzy boliwijskich oblicza się na około 5.000 W ofenzywie brało udział 13.000 żołnierzy boliwijskich.

W pośpiesznym odwrocie armja boliwijska straciła wielkie ilości broni i amunicji. Paragwajczycy wzięli do niewoli 200 żołnierzy boliwijskich.

DOWÓDCA — NIEMIEC ZDRAJCĄ?

BUENOS AIRES. (PAT). Donoszą **z Asuncion, że jak potwierdzają wiadomości nadeszłe z pola walki w Chaco, w szeregach armji boliwijskiej ujawniały się już niejednokrotnie ostre protesty przeciw generałowi niemieckiemu Hansowi Kuudtowi. Dowództwo wojsk paragwajskich w Chaco posiada liczne bardzo ważne dokumenty dotyczące rzeczonego generała, któremu dzisiaj przypisuje się wszystkie klęski. poniesione przez wojska boliwijskie w atakach na pozycje paragwajskie.**

Onegdaj w Kownie

zabity został b. prałat ks. Olszewski

RYGA (PAT). — Donoszą z Kowna, że w dniu wczorajszym zamordowany został b. prałat ks. Olszewski.

Przebieg morderstwa był następujący: gdy ks. Olszewski wracał do swej posiadłości, położonej niedaleko Połągi i kiedy przejeżdżał przez las, padł strzał. Kula ugodziła śmiertelnie jadącego. Dotychczas sprawca mordu nie został ujęty; ogół ne panuje przekonanie, że morderstwo dokonane zostało na tle porachunków osobistych.

Były prałat ks. Olszewski — jak wiadomo — został pozbawiony święceń kapłańskich po wyroku sądu, skazującym go na 10 lat więzienia za zabójstwo nauczycielki Uścinowiczowej.

Zamach bombowy na oddział policji austrjackiej

30 osób ciężko rannych

WIEDEŃ, (PAT). W czasie marszu oddziału policji złożonego z 56 ludzi wpobliżu miasta Kremz (w dolnej Austrji) nieznani dotychczas sprawcy rzucili trzy granaty ręczne. Dwa granaty eksplodowały raniąc ciężko 30 osób. Trzeci granat został pochwycony w pore przez jednego z policjantów i odrzucony w pole, gdzie wybuchł bez szkody. Prócz policjantów zraniona została jedna osoba cywilna.

SPRAWCY ZBRODNI

WIEDEŃ, (PAT). Na wiadomość o zamachu na oddział policji kanclerz Dollfuss zwołał natychmiast radę ministrów, która obradowała do późnego wieczora. Minister bezpieczeństwa zakomunikował, że śledztwo wykazało niezbicie, że sprawcami wszystkich ostatnich zamachów dynamitowych są członko wie organizacyj hitlerowskich. W związku z tem rada ministrów postanowiła rozwiązać wspomniane oddziały i zabronić austrjackiej partji narodowo-socjalistycznej wszelkiej działalności. Zabronione zostało również noszenie odznak tego stronnictwa, bronzowych koszul i swastyk.

NOWY ZAMACH

WIEDEŃ (PAT) — Z Salzburga donoszą, że nieznani sprawcy usiłowali wczoraj podważyć śluzę wielkiego zbiornika wody, należącego do elektrowni. Zamach nie udał się, ponieważ zbrodniarze nie byli dostatecznie obznajomieni z mechanizmem. Zbiornik zawierał 3 miljony metrów sześciennych wody. Panuje powszechne przekonanie, że zamach dokonany był przez hitlerowców.

30 ofiar bójki dwóch band cyganów

HAMBURG. (PAT). — Dwie bandy cygańskie przybyłe do Bremy na jarmark koński. stoczyły po dłuższej pijatyce krwawą walkę na noże. 30 cyganów jest lżej lub ciężej rannych. Kilkunastu z nich przewieziono do szpitala, gdzie dwóch walczy ze śmiercią.

GIEŁDA

Dolar — 7,24, rubel złoty — 4,84, marka niemiecka — 2,06. funt szterling — 30,32.

Niemcy się panoszą

Brutalne pogróżki inżyniera Niemca w kopalni „Nowa Helena"

Jak wiadomo, kopalnia Nowa Helena w Szarleju ma być z dn. 1 lipca br. ponownie uruchomiona. Urząd pośrednictwa pracy w Szarleju otrzymał zapotrzebowanie na zgóra 300 robotników. Listę kandydatów zatwierdził tenże urząd oprócz kilku wyjątków, gdzie kandydaci nie odpowiadali wymogom ustawy. Między odrzuconymi znajdują się przeważnie samotni, nawet tacy, którzy dawniej na tej że kopalni nie pracowali, ale brali udział w „hitlerowskich" obchodach w Niemczech.

I oto w związku z odrzuceniem tych kandydatów p. inż. Saalfeld oświadczyć miał dnia 19 bm., że kopalnie nie uruchomi dlatego, gdyż jego kandydatów urząd nie zatwierdził.

Ta brutalna pogróżka świadczy dosadnie o rozpanoszeniu się Niemców w Polsce.

Panu Komisarzowi demobilizacyjnemu i p. inspektorowi pracy zwrócili na to uwagę robotnicy. Dobrzeby było, gdyby urząd górniczy zainteresował się p. Saalfeldem, co już uczynił ZZZ składając skargę. Robotnicy zaś muszą być czujni.

Kolej winna „dostosować się"

do nowych warunków

Rząd nasz wyznaje zasadę przystosowania się do zmienionych warunków gospodarczych, gdyż nie wierzy w możliwość powrotu do dawnych n. p. cen rolniczych, kwitnącej konjunktury i t. p. Hasło przystosowania się do zmienionych warunków spowodowało m. in. obniżkę płac robotniczych, i cen wyrobów przemysłowych. Ocena rzeczywistości zrodziła również hasło rozszerzenia konsumcji i rynku wewnętrznego. Rozumowano: skoro straciliśmy na eksporcie, należy sobie to odbić na rynku wewnętrznym.

Wszystkie te zasady są niezmiernie doniosłe i bardzo piękne. Jednakże zastosowanie ich w życiu znowu nie jest tak łatwe. Wystarczy chociażby przypomnieć dzieje walki o obniżkę cen artykułów przemysłowych! Ale nietylko przemysł prywatny wzbrania się dostosowywać do rządowego programu gospodarczego, ale nawet przedsiębiorstwa państwowe! Jakkolwiek brzmi to bardzo wesoło i zakrawa na dowcip, jest to zupełnie ścisłe. Przyjrzyjmy się tylko polityce taryfowej Polskiej Kolei Państwowej.

Płace i ceny znajdują się od kil ku lat w stanie ciągłego spadku. Ceny artykułów rolniczych, jak wiemy, spadły poniżej kosztów opłacalności produkcji. Ale jedna pozycja pozostała w kalkulacji rolnika niezmieniona: koszta przewozu kolejowego. Dopiero w roku bieżącym naskutek różnych zabiegów i ataków w prasie i Sejmie Ministerstwo Komunikacji obniżyło taryfę na przewóz niektórych artykułów produkcji rolnej. Jednakże ogólnej zniżki taryfowej nie przeprowadzono. Nie bez słuszności przedstawiciele karteli powoływali się na politykę taryfową P. K. P., gdy rząd domagał się od nich mechanicznego zniżenia cen.

Jeszcze gorzej przedstawia się taryfa osobowa. I tutaj od szeregu lat nic się nie zmieniło! Obowiązują ceny z okresu największej konjunktury. Obywatel „dostosował się" do nowych warunków, ale przedsiębiorstwo państwowe ani rusz! Kto chce jechać kolejami musi przy zmniejszonych dochodach płacić cenę z dawnych dobrych czasów. Oczywiście, że rezultaty takiej polityki nie dały na siebie długo czekać. Pociągi kursowały puste. Jechano tylko w najkonieczniejszej potrzebie. Wagony a w szczególności przedziały 1-ej i 2-giej klasy zapełniali posiadacze bezpłatnych biletów. Konduktorzy opowiadają, że od lat nie widzieli płatnego biletu 1-szej klasy, ale przedziały tej klasy istnieją, mimo kilkakrotnych zapowiedzi zniesienia ich!

Ostatniej zimy Ministerstwo Komunikacji, wzorując się na innych państwach, wprowadziło tanie pociągi popularne. Ceny biletu wynosiły 20 procent normalnej ceny. Pociągi te cieszyły się olbrzymią frekwencją i ratowały budżet Ministerstwa Komunikacji. Oficjalnie nazywało się, że pociągi te służą celom wypoczynkowym i turystycznym. Oczywiście, że dzięki taniemu przejazdowi bardzo wiele osób wykorzystało okazję poznania poszczególnych miejscowości, ale jeszcze więcej osób korzystało z tych pociągów, by załatwiać różne interesy, sprawunki, składać wizyty i t. p. Oczywiście, że Ministerstwo doskonale zdawało sobie sprawę, że nawet tak tani przejazd np. ze Lwowa do Warszawy z okazji jakiejś uroczystości, nie zgromadził by tylu amatorów, gdyby nie to, że za cenę normalnego biletu dla odwiedzenia rodziny, załatwienia niezbyt pilnych spraw zawodowych czy też towarzyskich, nikt sobie dziś pozwolić nie może. Ministerstwo wolało jednak dalej prowadzić strusią politykę i nie widzieć, że „wycieczkowicze" wozili ze sobą olbrzymie paki manufaktury czy innych towarów, że adwokaci prędko pędzili do różnych urzędów i t. p. W przeciwnym bowiem razie trzebaby się zdecydować na stanowczy krok: albo nie pozwolić w takich pociągach nic przewozić, albo obniżyć ceny biletów kolejowych. A Ministerstwo panicznie unika decyzji. Udziela rożnego rodzaju ulg i zniżek i za pomocą tych półśrodeczków usiłuje ratować fałszywą pozycję.

Nie potrzeba dodawać, że nie prowadzi to do żadnego celu i stwarza tylko niepotrzebne oburzenie w społeczeństwie: bo np. dlaczego mieszkaniec Lwowa ma być w lepszym położeniu od mieszkańca Konina? Pierwszy ma okazję taniego przejazdu w celach turystycznych" do Warszawy, drugi natomiast nie! To są przywileje niczem nieuzasadnione. Trzeba gruntownie zmienić taryfę kolejową, a wtedy i ruch na P. K. P. się znacznie powiększy i bez licznych zniżek. W stosunku do zarobków obywateli taryfa musi być zniżona o 50 proc. Przecież Ministerstwo nie może zapomnieć, że koszta własne P. K. P. znacznie się zmieniły, płace robotników i pracowników zostały aż nazbyt ściśle dostosowane do „zmienionych warunków".

PEŁNA TABELA

27-ej Państwowej Loterji Klasowej

PIĄTY DZIEŃ CIĄGNIENIA

150.000 zł. na nr.: 120496.

2.000 zł. na n-ry: 47832 121356 130121.

1.000 zł. na n-ry: 37610 80908 93845.

500 zł. na n-ry: 1129 5429 67074 87807 88188 99257.

400 zł. na n-ry: 29783 33467 37643 54263 64642 65699 71197 73055 74144 77411 92645 125538 137828 146165.

250 zł. na n-ry: 43577 56753 57577 61753 93270 94196 114798 120901 143240.

200 zł. na n-ry: 802 6943p 6413 7416 8485 13138 14375 15635 19586 29540 35333 36890 40379 42534 47770 40055 49974 51344 52918 61271 61384 73944 82771 89462 92616 103726 111270 122915 123544 133755 134723 136317 149574 150640.

STAWKI.

61 145 80 87 234 466 706 855 1182 275 397 1572 911 2043 163 212 325 95 458 651 766 71 2874 3031 64 347 76 81 94 485 620 68 4010 308 4417 52 636 707 965 5075 377 453 632 67 702 6218 371 687 773 905 49 7035 290 357 426 522 45 7697 785 923 8018 181 474 618 943 69 9109 9177 319 589 678 9932.

10058 230 324 67 69 403 34 671 78 712 25 817p 42 11069 134 83 386 504 75p 12002 204 238 810 968 13175 286 348 615 732 808p 61 861 88 14120 456 779 15127 64 95 380 414 72 591 749 982 16350 518p 646 951 17125 53 531 629 941 64 18250 401 554 697 19024 105 117p 336 506p 64.

20374 471 874 919 21749 807 29 22240 363 458 539 655 708 859 947 52 23221 445 736 935 24130p 435 557 82 670p 957 25005 304 18 501 609 959 26112 99 203 87 445 71 620 51 743 27155 314 452 559 86 659 802 06 931 34 54 28012 128 93 251 97 595 634 35 701 813 27 921 29053 85 202 29 453 92 533 621 51 62 742 48 50 833 970.

30101 311 415 509 71 636 729 843 31311 776 820 32166 228 322 548 70 667 858 33098 384p 420 581 747 831 908 10 34021 88 90 282 93 328 62 84 459 62 515 621 934 35020 206 354 651 68 98 755 62 860 74 935 36219 69 551 830 921 76 94 37084 145 303 91 442 618 750 37818 927 38195 97 289 322 57 514 974 39123 544 821.

40216 314 428 68 687 863 41045 87 291 502 644 709 831 81 936 68 91 42105 645 885 930 958 43071 109 18 56 73 316 451 73p 565 43627 62 83 825 915p 44245 342 439 722 956 59 980 45077 123 347 550 669 99 722 24p 29 45844 50 46013 19 348 55 422 56 513 60 604 89 896 47208 14 361 509 62 958 48107 68 808 49159 71 93 216 34 323 418.

50475 528 92 940 51052 357 718 82 807 64p 976 52092 134 435 564 53012 151 58 356 780 790 909 54032 334 790p. 867 931 94 55064 95 186 359p 95 411 521 830p 56036 192 230 849 94 57061 252 97 413 44 698 702 39 924 28 995 58083 334 82 570 718 814 59313 173p 379 490 715 54 805 54 990.

60144p 96 351 52 507p 812 15p 82 925 61312 608 26 776 62009 51 131 270 419 508 13 881 63091 118 52 381 583 686p 724 47 64003 21 60 362 701 815 902 62 87 65056 146 320 490 747 965 66009 130 229 406 13 563 67 861 67187 376 96 486p 622 30 764 837 937 53 81 68145 199 320 91 575 613 45 917 69251 529 672 880 918p.

70044 265 317 38 517 39 77 691 877 71468 501 96 97 604p 67 86 847 61 957 82 86 72033 68 132 242 583 602 41 86 872 73021 139 303 19 470 776 89 74145 298 784 819 83 981 75177 98 345 413 793 842 46 935 76129 49 203 437 518 52 627 98 795 89 878 95 919 62 77012 722 824 78257 85 304 28 73 596 742 85 79672

80071 285 406 918 89 81093p 122 261 456 991 82067 178 251 759 80 974 83152p 91 248 63 628 99 732 834 84045 66 92 129 214 99p 430 387 548 613 75 834p 85034 p 309 587 703 842 67 993 86099p 296 338 715 811 37 51 62 875 87189 92 284 455 59 575 707 70 851 88027 202 870 89117 209 305 949

90073 77 93 95 110 55p 311 36 828 918 91020 212 62 413 748 917 48 92002 196 426 801 975 92 93058 84 343 435 53 588 757 70 94083 113 273 388 457 517 794 821 95236 537 653 90 819 96094 513 910 22 80 97040 528 646p 920 98027 207 406 08 69 570 649 801p 99046 70 103 32 673 714 99

100128 279 348 413 541p 683 93 837 69 924p 987 101159 414 17 47 580 707 31 102263 303 95 586 606 25 103005 282 308 27 455 555 757 104082 141 238 351 473 591 746 829 58 858 78 931 105222 324 41 80p 507 637 50 105866 85 106051 93 99 108 24 669 792 903 43 151 579p 625 32 108204 434 634 767 841 99p 109187 245 59 71 425 725 876 909

110301 440 679 887 945 86 111334 498 585 655 853 987 112088 137p 259 311 441 581 811 59 113050 75 96 119p 294 353 582 84 98 637 53 722 895p 114174 497 618 717 968 115038 54 282 316p 59 470 776 87 93 116066 93 115 43 235 39 331 36 480 621 806 117020 25 314 649 737 998 118090 94 127 244 58 514 25 913 119002 48 218 56 66 86 90 316 510 44 660 709 43 62 911 89

120076 304 56 82 617 76 939 121090 633 719 766 884 122174 223 47 65 584 730 54 123078 120p 362 431p 752 936 61 124148 537 60 665 125133p 315 75 520 626 51 99 742 80 126233 336 826 127517 685 742 926 64 128005 102 301 401p 644 99 710 74 129555 794 801 931 89

130083 277 400 73 628 816 60 70 960 131530 610 132051 354 87 804 980 133123 49 345 418 514 899 912 21 134086 150 264 352 79 418 567 747 135235 535 698 136039 175 331 351 420 62 563 768 943 137145 238 390 438 455 672 809 932 138039 241 416 81 96 740 139015 23 79 246 56 437 664 92 767 932

140088 157 224 35 51 62 422 757 141004 13 47 85 270p 355 774 79 939 142045 75 153 300 49 98 511 69 849 918p 48 143006 247 385 536 68 672 758 921 89 144214 501 615 620p 833 904 79 145136 307 413 34 626 801 88 146225 324 92 418 39 697 932 147065 128p 420 76 548 148132 501 03 52 665 723 148745 911 74 149433 515 679 799p

150270 483 549 805 66 960 151073 150 257p 152539 659 153099 477 626 744 802 36 154215 501 59 654 98 737 812 908.

Zbrodnia „miłosna"

Usiłowanie zabójstwa narzeczonej i samobójstwo

Dziwne są drogi miłości. Czasem wszystko idzie składnie i na horyzoncie romansu pary młodych nie widać żadnej chmurki, nieraz zaś przyszłość trzeba wykuwać z kamienia przeciwieństw losu.

Franciszek Sikora, były hallerczyk po wielkiej wojnie osiadł we Francji i pomału dorabiał się grosza.

Miał jedno pragnienie: wrócić do kraju i założyć sobie własne gniazdko.

Przyjechał przed trzema laty. Ze złożonych oszczędności projektował kupić w rodzinnej wiosce kawał gruntu i prowadzić gospodarkę rolną. Z początku zamierzenia zapowiadały się dobrze, bo i miał już upatrzoną działkę ziemi i swatano mu posażną jedynaczkę.

Do zupełnego szczęścia był tylko jeden krok. Ale Sikora nieopatrznie przetracił pieniądze na zabawy i będąc goły, musiał odwlekać termin ślubu. Nie podobało się to rodzicom dziewczyny, Otylji Świetlickiej. Przynaglali go do pośpiechu...

Sikorę denerwowało to. Nie widząc wyjścia z kabały, postanowił z sobą skończyć. Projekt swój wyłuszczył narzeczonej, namawiając ją do wspólnego samobójstwa.

Spotkali się w pobliskim lesie. Strzelił najpierw do niej dwukrotnie, a później do siebie. Ze zdenerwowania drgnęła mu ręka i jeden strzał chybił. Druga kula ugodziła go w lewy bok.

— Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi, — mówi stare przysłowie, pasujące do tego przypadku. Rany obojga nie były groźne i Sikora zamiast do grobu, trafił do więzienia pod zarzutem usiłowania zabójstwa niewygodnej narzeczonej.

Dziewczyna na rozprawie wyparła się zgody na wspólne samobójstwo, choć napisana przez nią kartka, znaleziona na miejscu tragedji, wyraźnie tego dowodziła.

Niektórzy świadkowie mówili, że Sikora ostatnio miał do narzeczonej urazę, że go zaniedbuje a chodzi z innymi. Sąd skazał niedoszłego zabójcę i samobójcę na trzy lata więzienia, podkreślając szkodliwość społeczną jego czynu i zastraszające wypadki mnożenia się podobnych zabójstw, niby miłosnych, lecz wyzutych z podłoża miłosnego.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny i wiadomości sportowe. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. Od 12.05 do 15.35 Płyty gramofonowe. 15.45 „Skrzynka P. K. O.". 16.00 Koncert orkiestry dętej reprezentacyjnejp Dyr. Tramwajów Miejskich. 17.00 „Morze i kolonje w życiu narodów". 17.15 Transmisja z Parku Ciechocińskiego — koncert popularny: 18.15 „Co myślę o sporcie i turystyce". 18.35 Recital śpiewaczy. 19.40 Kwadrans literacki Artura Schrodera p. t. „Najpiękniejszy prezent". 20.00 Muzyczna audycja wesoła p. t. „Zaloty". 20.55 Dziennik wieczorny. 21.05 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza". 21.15 Trio kameralne: L. Kmitowa (skrz.), J. Przybojewski (wiolonczela) i J. Fefeld (fort.). 22.00 Odczyt w języku angielskim p. t. „Polskie koleje państwowe". 22.15 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO W RADJO.

Dziś o godz. 5.15 usłyszą radiosłuchacze, cieszący się wielu zwolennikami, chór ukraiński narodowy im. Łysenki pod dyrekcją S. Sołohuba. Szereg pieśni nastrojowych i pełnych sentymentu odśpiewa, jako solistka, M. Kurnatowska.

Wesoły Kącik

SEN SZEFA



Bankier, Jakób Brylant, obudził się po północy zlany potem, zerwał się z łóżka i wszedł do sąsiedniego pokoju, do swego szwagra.

— To jest oburzające! — powiedział.

— Co się stało?

— Wyobraź sobie, przyszedł do mnie we śnie mój woźny Antoni i dał mi w pysk! jutro go wyrzucę na zbity łeb!

— Za co?

— Jakto za co? Woźny dyrektorowi banku daje w pysk?

— To był tylko sen.

— No to co? We śnie już wszystko wolno? We śnie mnie każdy może bić po pysku? Dziś woźny, jutro przyjdzie dozorca, pojutrze goniec...

— Nie jego wina, że ci się przyśnił.

— Wszystko jedno. Ja się nie pozwolę bić! Nie mogę tego puścić płazem.

— Ale wyrzucić też go nie możesz. Przecież on nic nie wie!

— Więc co robić?

— Połóż się zpowrotem spać. Może ci się przyśni, że on ci przyszedł przeprosić.

Bankier Brylant zastanawiał się przez chwilę.

— Dobrze! Pójdę spać. Ale tak łatwo nie dam się przeprosić. Chyba, że mi się przyśni, że on płacze, że on mnie błaga o przebaczenie.

Bankier Brylant wrócił do swego pokoju po paru minutach już chrapał.

Ale po godzinie przebudził się znowu i znów wpadł do pokoju swego szwagra.

— Nie! To jest już za dużo!

— Co ci się znowu śniło? Przyszedł we śnie woźny?

— Przyszedł! Ale zamiast mnie błagać, dał mi drugi raz w pysk! Takie chamstwo! Ja mu tego nie daruję!

— Czekaj! Nie denerwuj się. Mam świetny egipski sennik. Zobaczę co twój sen znaczy.

Szwagier bankiera Brylanta podniósł się z łóżka, wyjął z szuflady grubą książkę i zaczął szukać.

— Jest! — zawołał uradowany. — Sen „Pracownik bije szefa" oznacza powodzenie w interesach!

— Powodzenie w interesach? powtórzył zdumiony bankier. — Idę spać, idę spać! Może mi się jeszcze raz przyśni!

A nazajutrz bankier Brylant wezwał do siebie woźnego Antoniego.

— Antoni od dziś dostaje 10 złotych podwyżki. Ale proszę mi się śnić częściej. I tak samo jak wczoraj.

Napoleon Sądek.

OWOC ZAKAZANY

Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

Roma się przeraziła. Więc zło było o wiele gorsze, niż można było przypuszczać! Renia, coprawda, jeszcze nie została skalana uwodzicielskiemi sztuczkami Janusza. Pozostała czysta, niewinna, nietknięta nawet duchowo, skoro nie zdawała sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie na nią czyhało. A jednak... kochała go...

Musiała nawet bardzo kochać. Wszystkie jej myśli były nim przepełnione. A więc kto wie, czy któregoś dnia znów nie potwórzy tej szalonej eskapady?

Raz się ją uratowało. Ale drugi raz może się nie udać, a wtedy przepadło: Renia będzie zgubiona nieuchronnie.

Jakie znaleźć wyjście z tej sytuacji?

Jedynym skutecznym ratunkiem byłoby przyznanie się, że Janusz był kochankiem Romy. Ale czy aby z pewnością skutecznym? Może to nieco zmniejszyłoby czystość miłości Reni ku Januszowi, ale kto wie?... Jeżeli go kocha prawdziwie, nie będzie dbała o to, kogo kochał przedtem... Najwyżej zasmuciłoby ją to... Zmartwiłaby się, wzięłaby sobie do serca... Byłoby jeszcze gorzej...

Roma i Renia całą noc czuwały przy rodzicach. Spali dobrze. Nad ranem obudzili się. Byli bardzo osłabieni. Przybył lekarz. Stwierdził znaczną poprawę. Wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Teraz potrzebny był przedewszystkiem zupełny spokój.

Wreszcie stopniowo poznawali córki. Na widok Reni, nie powiedzieli nic. Zupełnie jakby nie pamiętali, że to ona przecież była przyczyną ich tak groźnego zasłabnięcia.

Józef aż podniósł się w ramionach i patrząc na Renię, bełkotał:

— A to dziwne... Bardzo dziwne...

Marja także czyniła wielki wysiłek, aby sobie przypomnieć wszystko, co się stało.

Widząc wysiłki rodziców przypomnienia sobie rzeczywistości Renia aż zadrżała z trwogi. Roma nie odchodziła od niej ani na krok, gotowa w każdej chwili poprzeć ją.

Wreszcie Józef Rzekł:

— Maryjko, czy mi się zdaje, że Reni nie było...

— A tak...

— Wyjechała...

— Właśnie...

— W daleką podróż...

— O właśnie... w podróż... Tylko, że już nie pamiętam dokąd...

— I mieliśmy nie widzieć się z nią długi, długi czas...

— O, bardzo długi... Może na zawsze...

Te słowa Marji uprzytomniły Józefowi smutną rzeczywistość. Teraz już oboje musieli sobie wszystko przypomnieć, bo spojrzeli na Renię z odrazą.

Padła na kolana przed nimi, wołając rozpaczliwie:

— Przebaczenia!... Przebaczenia!...

— A więc coś zbroiłaś, jeżeli prosisz o przebaczenie? — zapytał Józef, poczem zawołał: — Ach, ty podła, obrzydliwa dziewczyno!...

Roma podbiegła i szepnęła do ucha ojcu:

— Nic strasznego jeszcze się nie stało... Wiem wszystko... Było tylko niebezpieczeństwo, które już minęło...

Usłyszała to również i Marja. Uspokoili się. Zresztą, nie mogli oboje już choćby dlatego piorunować, że to wzruszenie znów bardzo osłabiło oboje. To właśnie był ten wstrząs nerwowy, przed którym lekarz tak przestrzegał, zalecając spokój. Józef dyszał ciężko... Policzki nabiegły mu krwią... Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale już nie zdołał... Słychać było niewyraźny bełkot... Wpił więc tylko oczy w Renię... a spoglądał tak surowo i nieubłaganie, że biedna Renia opuściła głowę na piersi, unikając tego piorunującego ją wzroku.

Zwolna cofała się i wyszła z pokoju, mówiąc:

— Wypędza mnie... Widzisz?... Nie przebaczy mi już nigdy...

— Mylisz się: nie wypędza cię.. Ale czyż jego gniew nie jest słuszny? Widzisz, jak cię kochali, skoro pierwszy lęk o ciebie już przyprawił ich niemal o śmierć. Patrz, Reniu, na ich schorowane oblicza i niechaj ci to pozostanie wiecznem wspomnieniem. Jeżeli kiedyś jeszcze w życiu pozwolisz, aby grzeszne namiętności owładnęły twem sercem, przypomnij sobie te smutne twarze, spieczone gorączką, te drgawki nerwowe, te oczy błędne, z których wionie strach i przerażenie...

Chcąc, aby Renia zachowała w pamięci ten właśnie wygląd rodziców, nie pozwalała jej więcej wchodzić do sypialni.

To też tamci oboje bardzo się dziwili, nie widząc Reni i wciąż się o nią pytali, troszcząc się zwłaszcza o to, czy Roma ją dostatecznie pilnuje.

Odpowiadała krótko, że owszem, nie wchodząc wszelako w szczegóły, gdyż doktór tego zabronił surowo.

Dopiero, gdy już byli znacznie zdrowsi i nawet podnosili się z łóżek, Roma stopniowo opowiadała pewne szczegóły, ale tylko matce. Przed ojcem jeszcze przemilczała wszystko. Przed matką zaś również ukrywała rzecz bodaj najważniejszą: jak się Janusz naprawdę nazywa i że to jest właśnie ów jej uwodziciel.

Szczególnie przed ojcem pragnęła to ukryć bodaj na zawsze. Znała bowiem jego porywczość. Odszukałby Janusza i wtedy... jeden z nich padłby trupem. A Roma bała się nietylko o ojca, lecz nie chciała pozwolić wydrzeć sobie rozkoszy osobistej zemsty nad Januszem. Był to teraz jedyny cel w jej życiu.

Wszelkie rachuby Romy wszelako zawiodły. Wypadki podążyły zupełnie innym trybem. Józef nie rzekł Reni ani jednego złego słowa. Bardzo delikatnie i oględnie, dobrocią i tkliwością, wydobył od niej wszystko. Dowiedział się nazwiska i adresu Janusza, poczem pomyślał sobie:

— Pójdę do niego i przekonam się o szczerości jego uczuć. Dotrę do głębi jego serca.

Gdy oświadczył to Romie, ta aż wzdrygnęła się na samą myśl o tem. Cóż mogło być w głębi serca Janusza, oprócz błota i podłości?!... Lepiej było nawet nie grzebać się w tym śmietniku.

A jednak Józef pierwsze swoje wyjście na miasto poświęcił właśnie odwiedzinom Janusza. Pojechał do jego pałacyku i przez lokaja podał swój bilet wizytowy.

Widząc nazwisko Józefa Burackiego na bilecie wizytowym, Janusz zmarszczył brew. Domyślał się, że prędzej czy później taka rozmowa go czeka. Co gorsza, był przekonany, że Buracki już wie, iż Klarowicz a Wilczyc to jedna osoba i że trzeba będzie się tłumaczyć nietylko w sprawie Reni, lecz w grubo przykrzejszej sprawie Romy.

To też był niemało zdziwiony, gdy w pierwszych słowach rozmowy, Buracki ani słowem nie wspomniał o Romie.

— Czyżby jednak nie wiedział? — pomyślał sobie Janusz.

Józef tymczasem tak postawił sprawę:

— Rzecz jest bardzo prosta: gdy uczciwy młodzieniec pokocha uczciwą panienkę, żeni się z nią.

Wilczyc odparł po namyśle:

— Rzeczywiście kocham pannę Renię... kocham bardziej, niż to można wyrazić słowami... To też jeżeli szanowny pan z małżonką okażą równie dobrą wolę, słowem, jeżeli cała rodzina pańska... bez wyjątku... się zgodzi... najchętniej ożenię się z panną Renią... Będę to uważał za szczyt mych marzeń... największe szczęście...

Wobec takiego oświadczenia Józef uścisnął mu mocno rękę i powtórzył te słowa w domu żonie i Reni. Roma właśnie krzątała się w kuchni.

Renia, słysząc powtórzenie słów Janusza, spiekła raczka. Widać wszakże było z jej promieniejących radością oczu, że jest bezgranicznie szczęśliwa. Nie mogła powstrzymać się, aby nie klasnąć w ręce po dziecinnemu i zawołać:

— Kocha mnie!... Kocha!... Widzisz, tatusiu, że miałam rację? Kocha mnie prawdziwie!...

Wszelkie troski Marji rozwiały się również. Spojrzała radośnie na męża, który rzekł:

— Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Zgodzimy się zatem wszyscy oprócz... tego biednego Władka Junowskiego... Co z nim teraz zrobić? Zapowiedzi wyszły, ślub miał być za parę dni i nagle... zerwanie... Jak mu to wytłumaczyć? Czuję, że nie potrafię mu tego oznajmić osobiście ani telefonicznie... Trzeba będzie do niego napisać list...

Dalszy ciąg nastąpi.

ADAM TY-SKI

Kto?...

Z pamiętników inspektora Marcou

V.

Zająłem się wizytami pielęgniarek w Paryżu. Coś mi mówiło, że to przez nią stary Parker otrzymał heroinę, przynajmniej musiała być o tem poinformowana, ba, nawet musiała być wspólniczką narkomana, trudno bowiem przypuścić, żeby chory mógł się narkotyzować bez wiedzy swej pielęgniarki, lub wbrew jej woli.

Jerzy zakrzątnął się w środowisku narkomanów i handlarzy narkotyków paryskich. Środowiska te są bardzo trudne w podejściu: handlarze są nadzwyczaj ostrożni i nieufni. Trzeba być wprowadzonym specjalnie, by zdobyć jakie takie zaufanie, które nigdy nie jest bezgraniczne. Klient nigdy nie widzi handlarza, ten zaś operuje zawsze przez pośredników i „naganiaczy". Moi koledzy z brygady narkotyków doskonale są poinformowani co do handlarzy, nie można ich jednak przyłapać, gdyż nigdy nie mają przy sobie „towaru". Owi handlarze również, z nielicznemi wyjątkami, nie pracują na własną rękę. Należą prawie zawsze do potężnych organizacyj międzynarodowych, w których każdy członek rzadko zna więcej nad dwóch — trzech towarzyszy. Wszystkie nici są zebrane w rękach kilku magnatów narkotyku, którzy stoją na czele organizacyj i którzy — jedyni znają cały piekielny mechanizm.

Normalni drobni handlarze, otrzymawszy „towar" — „śnieg" (w żargonie francuskich przestępców — kokaina), lub „kame" (w tym samym żargonie: la came — heroina), rozdziela je potajemnie między drobnych pośredników — gazeciarzy, kwiaciarki, papierosiarzy. Z kolei „naganiacze", najczęściej kelnerzy, posługacze, gońcy hotelowi i t. p. wypatrują „zwierzyne" — w danym wypadku nałogowca, lub zblazowanego hulakę, czy też jakiegoś chorego nieszczęśnika, który w odurzeniu zmysłów szuka ulgi cierpienia. „Klient" nigdy wprost nie dostanie narkotyku. „Naganiacz" mówi mu, gdzie się znajduje pośrednik, posiadający „towar" i jakie jest hasło, którem można zyskać zaufanie i odbiera zapłatę — zawsze zgóry! Dajmy na to „towar" znajduje się w kiosku gazetowym na najbliższym rogu: narkoman mówi hasło, np. — proszę mi dać tę i tę gazetę, ale dobrze złożoną". W składkach gazety znajdzie upragnioną paczuszkę.

Podczas, gdy Jerzy Perrac obserwował w Mendon pielęgniarkę, ja, ze swej strony, wydostałem w prefekturze fotografie miss Parker i udałem się z nią do wydziału walki z narkotykami. Wszyscy agenci wypytani zostali, czy nie widzieli tej kobiety w czasie swej służby. Nic napewno nie mogli stwierdzić. Paru z nich jednak przypominało sobie, że pani Parker, lub podobna do niej osoba widziana była niejednokrotnie w towarzystwie „Dede-Nożyka". A „Dede-Nożyk" — to była nie lada jaka osobistość. Pięć razy już był zamieszany w ciemne historje wszystko na tle „Kamy" — heroiny. — Za pierwszym razem nawet został skazany na półtora roku więzienia, potem jednak tak chytrze się urządzał, że za każdym razem był zwalniany z braku dowodów. Wszyscy jednak byli moralnie przeświadczeni, że „Nożyk" handluje na własną rękę heroiną

Korzystając z tego, że handlarze narkotykami nie znali mnie — należałem do t. zw. „brigade mobile" — „ruchomej brygady", która z nimi normalnie nie miała nic wspólnego, korzystając z tego, przyczepiłem się, jak cień do osoby owego „Dede-Nożyka". Prowadził mnie po najrozmaitszych knajpach, najczęściej jednak przesiadywał w dwóch „nocnych pudłach" Montmartre'u — „Pod tańczącym słoniem" i „Pod czerwonym nosem".

Podziwiałem jego zręczność. Nigdy nie mogłem zauważyć, by komuś coś dał, a jednak, przez ten czas, kiedy go obserwowałem, koledzy z brygady narkotyków zapewniali mnie, że sprzedał masę dawek „kamy". Ale w jaki sposób?! Oni sami tego nie wiedzieli...

Zauważyłem sobie, że za „Nożykiem" szła wciąż, jak zaczarowana, pewna rosyjska tancerka, znana na Montmartrze pod imieniem Tani. „Nożyk" obchodził się z nią bez żadnych ceremonji. Najczęściej, kiedy ją dostrzegł koło siebie, gwizdał, jak na psa i pokazywał palcem drzwi. Tania posłusznie wychodziła...

Kiedyindziej pozwalał jej przysiąść się koło siebie i raczył ją popieścić, lub musnąć przelotnym pocałunkiem, jakby rzucał jałmużnę. Tania była wtedy wniebowzięta...

Naprawdę, niezbadane są drogi, któremi chadza miłość kobieca: o ile Tania była piękna, sprężystą blondyną o marzących słowiańskich oczach — o tyle, Dede był typowym łobuzem paryskim: niski, chudy, brzydki i niezgrabny. A jednak piękna Tania szalała za nim a on nic sobie z niej nie robił.

Zrozumiałe, że Jerzy Perrac stale był ze mną skomunikowany telefonicznie i co parę godzin dowiadywałem się dokładnie, co robiła przez ten czas pielęgniarka starego Grey'a.

W sobotę po obiedzie (była jakaś piąta), siedziałem właśnie w jednej restauracyjce naprzeciwko hotelu, w którym mieszkał Dede. Dede był u siebie: czekając na jego wyjście, czytałem gazetę, z ponad której rzucałem coraz spojrzenie na drzwi hotelu. Minęło już sześć dni od czasu morderstwa i nic realnego nie zmieniło oblicza sprawy.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWA

Czerwiec
21
ŚRODA
św. Ajojzego

Wsch. sł. g. 3.38 — Zach. sł. g. 20.27

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 21 czerwca 1933 roku

Dzień dobry dla załatwiania spraw familijnychi i osobistych.

Sprawy sercowe układają się również pomyślnie.

Dziś zawarta znajomość przyniesie ci dużo przyjemności i zadowolenia.

Dziś sensacyjna premiera w Cyrku Staniewskich

Dawno oczekiwana premiera w Cyrku Staniewskich, odbędzie się w dniu dzisiejszym. o godz. 8.30 wieczorem.

Olbrzym — cyrk rozbił swoje namioty na błoniach obok boiska Cracovii. Dojazd tramwajami Nr. 4, zaś po przedstawieniu oczeknją tramwaje w rozmaitych kierunkach.

Pono obecny program jest rewelacją sezonu, wobec czego Cyrk Staniewskich cieszyć się będzie jak rokrocznie niebywałem powodzeniem.

Zabójca inżyniera przed sądem w Krakowie

W drugim dniu rozprawy przeciwko por. Jackowi Bętkowskiemu o zastrzelenie śp. inż. K. Moltera zeznawali świadkowie. Św. Sobolewski zeznaje, że Zielkowska pierwsza uderzyła śp. Moltera w twarz, jak również por. Bętkowski pierwszy obraził Moltera. Wyszło również na jaw, że Molter znał bardzo dobrze Zielkowską nawet na zabawach tańczył parę razy z nią. Reszta świadków nie wniosła nic nowego.

Dziś zapadnie wyrok.

5-letni chłopiec pod kołami wozu

W dniu wczorajszym interwenjowało Pogotowie ratunkowe na Bonarce gdzie Stefan Kijowski lat 5, wpadł pod furę i doznał szereg kontuzji. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Wstrząsające samobójstwo lotnika

W dniu wczorajszym znaleziono w lesie biłohorskim pod Lwowem zwłoki żołnierza z 6 pułku lotniczego w Skniłowie. Okazał się nim 26-letni Władysław Kordiak. Obok zwłok znaleziono wypróżnioną flaszkę z trucizny. Jak dochodzenia wykazały lotnik w zamiarze samobójczym wypił kwas solny. Zwłoki denata odstawiono do Instytutu Medycyny sądowej.

Zniżka cen biletów autobusowych

Polski Związek Turystyczny w Krakowie komunikuje, że na linji autobusowej Kraków—Kalwarja—Wadowice—Andrychów—Kęty—Kozy—Biała, wprowadzona została 20-procentowa zniżka cen przewozu osób. Informacyj udziela dworzec autobusowy Kraków, plac św Ducha, tel. 137-17.

Kronika wypadków

Stanisław Nowak l. 21 z Bochni popełnił samobójstwo strzelając sobie w okolicę serca. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Olbrzymie oszustwo na szkodę firmy krakowskiej

Pod adresem Tow. kontynentalnego dla handlu żelazem w Nowym Sączu nadeszły dwa wagony blachy żelaznej ogólnej wartości 12.000 zł. **Zarząd magazynów kolejowych o nadejściu tych przesyłek zawiadomił adresata mającego siedzibę w Krakowie**, a ten sprzedał towar Nechemie Schöngutowi z N. Sącza z tem, że po złożeniu przez niego przypadającej ceny kupna wyda mu upoważnienie do podjęcia towaru. Transakcja jednak do skutku nie doszła, wobec niezłożenia przez Schönguta pieniędzy. Wobec czego firma krakowska wysłała do Nowego Sącza po odbiór towaru swego urzędnika, a ten ku swemu zdumieniu stwierdził, że towar już na drugi dzień po jego nadejściu został przez Schönguta podjęty.

Uskutecznił tedy doniesienie do prokuratury, a śledztwo wykazało, że spólnik Schönguta H. M. Trześniower podjął towar na podstawie sfałszowanego pozwolenia, przyczem użył oryginalnej pieczątki, w której posiadaniu znalazł się w czasie pobytu w biurze poszkodowanej firmy. W ten sposób firma krakowska poniosła szkodę w wysokości 12.000 zł., albowiem oszuści w międzyczasie towar sprzedali, a majątku żadnego nie posiadają.

Świętokradztwo w kościele parafjalnym w Krakowie

Do kościoła parafjalnego św. Mikołaja przy ul. Koperaika 9, dokonano włamania, gdzie niewyśledzeni dotychczas sprawcy, dostawszy się przez mur od strony toru kolejowego po wyłamaniu filunek w drzwiach wiodących do zakrystji i zamku do drzwi kościelnych, poodrywali od 6 puszek zamki i zabrali pozostającą w nich zawartość powstałą ze składek od dnia 1 bm. o nieustalonej bliżej kwocie. Ponadto skradli 4 wota srebrne oraz sznur korali. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów narazie nieustalona. Dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

Aresztowanie ekspedjenta pocztowego za kradzież przesyłek w ambulansie pocztowym z Krakowa

Onegdaj aresztowano Dnbanowskiego ekspedjenta poeztowego, którego przytrzymano w ambulansie poczt. w chwili przybycia do Lwowa pociągu pocztowego z Krakowa. D. aresztowany został pod zarzntem dokonywania kradzieży z przesyłek pocztowych. Jak się obecnie dowiadnjemy w czasie ponownej rewizji w mieszkaniu D. znaleziono różne przedmioty skradzione z przesyłek, jak aparaty fotogr., dessous, torebki damskie itd. Epilog tej sprawy rozegra się przed sądem.

Straszny wypadek woźnicy na ul. Wielickiej w Podgórzu

Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Wielicką do woźnicy Stanisława Janusza, lat 40, zam. Bogucicach, który jadąc na wozie naładowanym mąką wskutek własnej nieostrożności spadł i trafił pod wóz. Janusz doznał zgniecenie klatki piersiowej i został przewieziony do szpitala w stanie nie zagrażającym jego życiu.

Rozprawa o zabójstwo przed sądem w Krakowie

Wczoraj przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa o zabójstwo przeciw Mikołajowi Grzybkowi, l. 21, z Liszek. Dnia 28 II. 1933 w Liszkach urządzał niejaki Jan Wlazło w swoim domu zabawę w „Ostatki". Koło północy ze względu na nadchodzący popielec wezwał Wlazło towarzystwo do rozejścia się. Na drodze uczestnicy zabawy poczęli się kłócić w trakcie tego osk. Grzybek ugodził śp. Jana Steczkę nożem w pierś skutkiem czego Steczka po 10 minutach zmarł. Oskarżony natychmiast udał się na posterunek policji i doniósł o morderstwie, mówiąc, że jego o ten posądzają, poczem począł spiewać, skakać i udawać obłąkanego. Sekcja zwłok wykazała, że cios był tak silny iż przebił 4 żebra. Oskarżony do winy się nie poczuwa a tłumaczy się tem że nie pamięta gdyż był pijany. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Grzybka na 3 lata c. więzienia.

Rozpr. przew. s. o. radca Pilarski, wotow. s. o. dr. Stuhr i Kiełkowski osk. prok. dr. Panek.

Zamordował 10-letniego synka na tle fanatycznem

Przed dwoma tygodniami w rodzinie wieśniaka Marcina Sochy we wsi Nowe Chrysty pod Koluszkami, urodził się synek o niezwykłej sile fizycznej. W kilka dni po urodzeniu niemowlę o własnej sile podniosło do góry główkę, a w 10 dni później samo usiadło.

Wypadek ten tak przeraził chłopa, że postanowił dziecko zamordować. Był on bowiem przekonany, że narodził mu się djabeł... Ojciec siekierą zarąbał dziecko.

Gdy dowiedziała się o tem policja, aresztowała ojca. Wieśniak tłumaczył się tem, że nie mógł oprzeć się uczuciu, iż w domu jest „djabeł" i zarąbał go.

Wstrząsający wypadek w kamieniołomach

W kamieniołomach w Krośnie wydarzył się okropny wypadek. Podczas podminowania kilkunastu metrowego kamienia nastąpił wybuch, skutkiem czego zabici zostali dwaj robotnicy: Iwan Markowicz z Krosna i Osyp Szopiaw ze Lwowa

Dotychczas zwłok zabitych nie zdołano wydostać z pod kamieni, przyczem głowa Szopiaka oraz ręka Markowicza sterczały z pod gruzów:

Gdy przybyła ze Lwowa siostra Szopiaka ujrzała zdruzgotaną wystającą głowę brata dostała ataku szału.

Ohydne zniewolenie 16-letniej dziewczyny

Michał Mielniczuk mieszkaniec wsi Majdany upatrzył sobie za ofiarę swego gwałtownego temperamentu mieszkankę tejże wsi, Mokrenę Słobodaniuk lat 16. Kiedy Mokrena pewnego dnia powracała przez las do domu, Mielniczuk napadł na nią z ukrycia i zgwałcił. Mielniczuk siedzi w więzieniu.

Epilog morderstwa na weselu przed sądem w Krakowie

Sąd Okr. karny w Krakowie rozpatrywał wczoraj rozprawę przeciwko Franciszkowi Wójtowiczowi, lat 27, rymarzowi oraz Józefowi Wójtowiczowi lat 31, wyrobnikowi, obaj z Mnikowa k. Krakowa, osk. o zabójstwo.

Tło rozprawy przedstawia się następująco:

Dnia 19. II. 1933. powracał orszak weselny ze ślubu od Morawicy. Orszak składał się z kilku furmanek z których usadowili się goście weselni, gdy orszak przejeżdżał koło Krzemionek zauważył furman, że na drodze koło zagrody niejakiego Jakóba Miłki poprzez drogę przeciągnięty został drut. Furman zatrzymał konie poczem całe towarzystwo wysiadło z furmanek i poczęło się awanturować. Syn zagrodnika Piotr Miłka, począł im perswadować jednak goście wyciągnęli noże masarskie i poczęli śp. Piotra Miłkę niemi żgać tak, że w dn. 11. II. Miłek zmarł w szpitalu.

Oskarżony Franciszek Wójtowicz chwalił się do gości weselnych „alem mu dał tem nożem" i pokazał im nóż masarski. Oskarżeni do winy się poczuwają.

Rozprawa została odroczona z powodu nie przybycia adwokata.

Rozpr. przew. s. o. radca Pilarski, wot. s. o. dr. Stuhr i dr. Kiełkowski, osk. prok, dr. Panek, bronił adw. dr. Fallek.

Zwyrodnialec zniewolił dwie małoletnie dziewczynki na cmentarzu

Mieszkaniec wsi Sowików pow. Grójecki, Tadeusz Kubala zaprowadził 9-letnią Annę L. na miejscowy cmentarz pod pozorem pokazania jej grobu.

Gdy znaleźli się w bocznej alei cmentarnej Kubala zniewolił dziewczynkę, grożąc jej śmiercią gdyby o tem komukolwiek powiedziała.

W kilka dni później tenże sam zbrodniarz usiłował zniewolić niejaką Józefę K., również mieszkankę wsi Sowików. Gdy ta stawiła opór, Kubala wyjął nóż i zagroził jej, że w razie podniesienia krzyku zabije ją. Zbrodniarz został spłoszony i Józefa K. uciekła, meldując o zajściu policji.

Zboczeńca aresztowano i osadzono w więzieniu.

Krwawa bójka między nożownikami

Hawruluk Wasyl i Hawruluk Andrzej noszą identyczne nazwiska i mieszkają w tej samej wsi Hołoby pow. Kostopolskim lecz braćmi nie są ani nawet przyjaciółmi. Posprzeczali się obaj tak gwałtownie, że Andrzej Hawruluk rozpłatał Wasylowi nożem płuca i wątrobę. Wasyla odstawiono w stanie bardzo groźnym do szpitala, Andrzeja natomiast osadzono w więzieniu.

Zuchwałe rozprucie kasy w kancelarji adwokackiej

Wczorajszej nocy włamywacze dostali się do kancelarji adwokata dra Ozjasza Thanna przy ul. Wałowej 23 we Lwowie, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą. Z kasy tej nie zabrali, ani pieniędzy, ani papierów wartościowych, najprawdopodobniej bowiem zostali spłoszeni.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Skąpiec"

REPERTUAR KIN.

Adria: „Pogromcy przestworza"
Apollo: „Nagana"
Atlantic: „Błękitny Express"
Bagatela: „Kurjer Syberyjski"
Dom żołnierza: Tragedja tancerki
Promień: „Romans"
Słońce: „Expresem po szczęście"
Sztuka „Wschód słońca"
Świt: „Czterech inżynierów"
Uciecha: „Pozwólcie nam żyć„
Wanda: „Eskadra straceńców"
Muzeum: „Ludzie morza"

RADJO

Środa, 21 czerwca 1933 r.

Kraków. G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor., 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bież., 12.05 Płyty gramof., 14.55 Kom. gosp., 16.00 Koncert 17.00 Pogadanka z Warsz. 17.15 Koncert popularny z Warszawy. 18.15 Odczyt z Warsz., 18.35 Recital śpiewaczy, 19.20 Rozmaitości, komunikaty, 19.40 Kwandrans literacki, 20.00 Wesoła audycja z Warsz., 21.05 Wiadomości bież., 22.00 Płyty gramof., 22.25 Wiad. sport., 22.35 Kom. meteor. 22.40 Muz. tan., 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:

Rynek Gł. 22 pod „Koroną", Florjańska 13 pod „Gwiazdą", Karmelicka 23 pod „Opatrznością", 29 Listopada 5 Warszawska, Dietla 76 pod „Aniołem"

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:

Kalwaryjska 27 pod „Hygeą".

Rażeni od pioruna w Mogile pod Krakowem

Onegdaj w Mogile pod Krakowem przygotowano się do festynu. Tymczasem nadeszła burza. Przed burzą organizatorzy zabawy schronili się pod pobliską topolę.

W pewnym momencie w topolę tę uderzył piorun. Z pięciu osób stojących pod topolą, 4-ry zostały porażone i straciły przytomność.

Na szczęście skutki uderzenia nie były katastrofalne, gdyż ofiary nieszczęśliwego wypadku zdołano przywrócić do przytomności.

Kradzieże w Krakowie

Czesławowi Palczewskiemu, szoferowi, zam. w Batowicach, nieznany sprawca skradł kurtkę skórzaną wart. 100 zł.

Anieli Kwalek, lat 33, zam. przy Pl. Groble 6, nieznany sprawca skradł z przedpokoju 1 basen do podkładania obłożnie chorym i zbiornik na węgiel wart. około 25 zł.

Józef Chrzanowski lat 69 zam. przy ul. Kraszewskiego 7 gdy się znajdował na błoniach miejskich nieznany sprawca skradł mu z kieszeni kamizelki zegarek złoty męski wart. 70 zł.

Fatalne skutki kawalerskiej jazdy szofera

Wczoraj przedpołudniem Leńkowski Władysław lat 37 przejechał przechodzącego przez jezdnię po ulicy Sławkowskiej Leona Grüssa, lat 9, zam. w Grodzisku Czerwonem przy ul. Piłsudskiego 37, który padając na jezdnię odniósł lekkie potłuczenie na ciele. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Grüssa opiece domowej.

Okropny wypadek na strzelnicy

W strzelnicy 4 pułku ciężkiej artylerji na Zaciszu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

22-letni Roman Bryłka, szeregowiec 4 baterji, rodem z Bełchatowa, będąc zatrudniony przy zatykaniu tarczy w strzelnicy został ugodzony zabłąkanym odłamkiem szrapnelu.

Przewieziono go do szpitala celem dokonania wyjęcia kuli. Stan jego jest ciężki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-62 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.